

Przemysław Babiaryz nowym idolem polskich kiboli. Dołączą do Walusia i innych "męczenników"

5.08.2024

Piotr Żytnicki

 **wyborcza.pl**
POZNAŃ

Dziennikarz TVP wylądował na sztandarach kiboli znanych z gloryfikacji przemocy, rasizmu, ksenofobii i homofobii. Nawiązania do słów Babiaryza zawisły już na stadionach w Poznaniu, Kielcach i Chorzowie.

Sobota, 3 sierpnia. W meczu piłkarskiej Ekstraklasy Lech Poznań gra u siebie z Lechią Gdańsk. Miejscowi kibole wieszają za bramką olbrzymi transparent: "Imagine all the people fuck communism" ("Wyobraź sobie, że wszyscy ludzie pier... komunizm").



Hasło zdobi miejski stadion zbudowany za 750 mln zł publicznych pieniędzy - zajmuje całą długość kibolskiej trybuny. Widzą je nie tylko kibice na stadionie, ale też przed telewizorami, bo mecz transmituje Canal Plus. Średnia oglądalność spotkania Ekstraklasy to 130 tys. widzów, mecze Lecha cieszą się jeszcze większą popularnością, widownia dochodzi do kilkuset tysięcy.

Przemysław Babiaryz recenzuje Lennona

Kibole Lecha nawiązują do głośnego zawieszenia Przemysława Babiaryza, dziennikarza sportowego telewizji publicznej. Podczas ceremonii otwarcia igrzysk olimpijskich w Paryżu Babiaryz skomentował piosenkę "Imagine", w której John Lennon śpiewał o świecie bez wojen, granic i religii.

- To jest wizja komunizmu, niestety - powiedział na antenie.

Władze TVP najpierw go zawiesiły, potem odwiesiły, ale to wystarczyło, by dla prawicy komentator stał się męczennikiem wolności słowa. Publicznie wsparli go politycy PiS. Babiaryz, znany z prawicowych przekonań, był jednym z ulubieńców Jacka Kurskiego, prezesa TVP w czasie rządów PiS, który publiczną telewizję zamienił w propagandową tubę.

Babiaryz ze wsparciem kiboli

Wypowiedź komentatora sprawiła, że stał się też nowym idolem piłkarskich kiboli, znanych z gloryfikowania przemocy, rasizmu, ksenofobii i homofobii.

Pierwsi byli kibole Legii Warszawa. W niedzielę, 28 lipca, dwa dni po zawieszeniu Babiara, pojechali do Kielc z transparentem: "Panie Przemysławie, jesteśmy z panem! Precz z komuną!". Wyrazy wsparcia wywiesili na trybunie podczas meczu swojej drużyny z Koroną Kielce w piłkarskiej Ekstraklasie.

W tym samym dniu podobny gest wykonali kibole Ruchu Chorzów podczas meczu piłkarskiej pierwszej ligi ze Zniczem Pruszków. Na trybunie chorzowskiego stadionu powiesili transparent: „Przemek Babiara - nie przeprasza”.

Niżej dopisali: "Stop czerwonej zarazie". Namalowali też znak drogowy - zakaz skrętu w lewo.

Odwieszenie Babiara nie zamknęło tematu. Kibole Lecha, przerabiając słowa "Imagine", odnieśli się do interpretacji dziennikarza, który w utopijnej piosence Lennona dostrzegł wizję komunizmu. Kibole podzielają antykomunizm Babiara i wnoszą go na sztandary.

Na tej samej kibolskiej trybunie zawisły w sobotę też inne transparenty. Na jednym z nich przekreślona tęcza (symbol środowiska LGBT) i napis: "Stop tęczęwej propagandzie". Na kolejnym: "Lech Poznań skinheads". I rysunek, na którym skin bije punka z irokezem.

Na stadionie powiesić można wszystko

Transparenty wieszane na stadionach przygotowują kibole zwani ultrasami. Organizator meczu - w Poznaniu jest to klub piłkarski Lech - ma obowiązek zapoznać się wcześniej z ich treścią. Stadionowa ochrona może zabronić wniesienia każdego transparentu.

Piłkarska Ekstraklasa zabrania prezentowania podczas meczów transparentów o treści niezwiązanej z zawodami sportowymi. Za niestosowanie się do tej reguły ma prawo ukarać klub. W praktyce zdarza się to niezwykle rzadko.

Ekstraklasa reaguje najczęściej, gdy wybucha skandal. Legia Warszawa dostała ostatnio 30 tys. zł kary za ksenofobiczną transparent wymierzony w uchodźców. Roczny budżet Legii to 180 mln zł.

Kary są zatem symboliczne, kluby wrzucają je w koszty, wolą nie drażnić kiboli.

Kogo wieszają kibole

Kibole na transparentach rzadko wymieniają z nazwiska konkretne osoby. W negatywnym kontekście pojawiają się zwykle politycy.

W Poznaniu obrywało się przede wszystkim Jackowi Jaśkowiakowi, prezydentowi miasta z Koalicji Obywatelskiej. Kibole Lecha pisali na transparentach: "To ty jesteś faszystą", "Jesteś zwykłym cwelem". Stadion nazywali z kolei "ostatnim bastionem wolności w umęczonym lewacką paranoją Poznaniu".

W pozytywnym kontekście na transparentach pojawiają się zwykle inni kibole, na przykład tacy, którzy zmarli lub zginęli w tragicznych wypadkach albo siedzą w aresztach.

Popularne jest hasło "PDW", czyli "pозdrowienia do więzienia". Ostatnio kibole Lecha pozdrawiali tak dwóch kompanów aresztowanych za homofobiczny rozbój w miejskim autobusie.

Babiarz dołącza do Walusia

Zostać idolem kiboli na więcej niż jednym stadionie nie jest jednak łatwo. Poprzednim "męczennikiem" wieszanym masowo na trybunach był Janusz Waluś, polski emigrant skazany w Republice Południowej Afryki na dożywocie za zabójstwo Chrisa Haniego, komunistycznego działacza walczącego z apartheidem.

Kibole Lechii Gdańsk malowali na transparentach podobiznę mordercy z dopiskiem: ""Nic Cię nie złamię, nie jesteś sam!". Kibole Legii Warszawa obok podobizny Walusia pisali zaś: "Bracie, bądź silny!". Kult mordercy pielęgnowali również kibole Pogonii Szczecin czy Rakowa Częstochowa.

Do Walusia dołącza teraz Przemysław Babiarz, uznany za męczennika wolności słowa. Według kiboli Babiarz zdemaskował komunistyczne przesłanie piosenki Lennona, za co został niesprawiedliwie ukarany.

Babiarz przebywa we Francji, wrócił do komentowania igrzysk olimpijskich. W rozmowie z dziennikiem "Fakt" nie wycofał się ze słów o piosence Lennona.

- Jeżeli będziemy całkowicie wyrzekali się ocen, rozróżnienia dobra od zła, prawdy od fałszu, to nigdy nie opiszemy świata. Będziemy żyli w iluzji, że wszyscy mają jednakowe prawa - stwierdził.

Podziękował za wsparcie przyjaciółom, znajomym i rodzinie. Na temat wsparcia od kiboli milczy, choć informacja o tym musiała do niego dotrzeć.

- Pytanie, czy jest z takiego wsparcia zadowolony. Brak reakcji może o tym świadczyć, choć nie musi - komentuje prof. Rafał Pankowski, socjolog z Collegium Civitas i antyrasistowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej.

Antykomunizm bez komunistów

Pankowski od lat jako badacz przygląda się polskim kibolom i ich ideologicznym narracjom. - Na stadionach dominuje radykalnie prawicowa subkultura, która udowodniła, że można głosić antysemityzm bez Żydów albo islamofobię bez muzułmanów. Teraz na sztandary wraca antykomunizm bez komunistów - mówi socjolog.

- Ludzi identyfikujących się w Polsce z ideologią i symboliką komunistyczną można ze świecą szukać. Więcej znajdziemy pewnie ludzi identyfikujących się z ideologią faszystowską czy nazistowską - uważa Pankowski.

Pytamy o hasła, które pojawiły się na kibolskich transparentach obok nazwiska Babiara: "czerwona zaraza", "komuna", "komunizm".

- Tu chodzi o pewną konstrukcję wyimaginowanego wroga, wokół którego buduje wspólnotę ta radykalnie prawicowa subkultura - odpowiada socjolog.

- Gdyby kończyło się to na transparentach, byłoby zapewne nieszkodliwe. Tyle że pod tego "komunistę" podstawia się dziś każdego oponenta o innym światopoglądzie, wyznaniu czy orientacji seksualnej - dodaje. - "Komunistą" może zostać każdy, kto nie chce się podporządkować ideologicznemu dyktatowi skrajnej prawicy zarówno na stadionie, jak i poza stadionem. A to już prosta droga do przemocy.

Pankowski tłumaczy, że hasła o nieistniejących, wyobrażonych komunistach kumulują agresję, którą potem kibole wyładowują na ludziach niemających z komunizmem nic wspólnego. - Uważam to za autentycznie groźnie - podkreśla.

Zdaniem socjologa Przemysław Babiara uchodzi za dziennikarza, który dużą wagę przykładął do dbania o własny wizerunek: - Dlatego milcząca akceptacja dla kultu, który tworzy wokół niego skrajnie prawicowa subkultura, może dziwić.

P. Żytnicki: „Przemysław Babiara nowym idolem polskich kiboli. Dołącza do Walusia i innych «męczenników»”. Poznan.wyborcza.pl, 5.08.2024.

<https://poznan.wyborcza.pl/poznan/7,36001,31203783,przemyslaw-babiara-nowym-idolem-kiboli-dolacza-do-grona-meczennikow.html>